

„Dozwólcie dziateczkom przyjść do Mnie"

№ 5 || Sobota dnia 2 lutego 1929 r. || Rok III

Ofiarowanie w świątyni.

Marja z Józefem z dalekiej drogi
Do Jeruzalem, w świątyni progi
Niosąc Jezusa zdążają społem,
Aby tam ornem uderzyć czołem.

Już weszli cicho, już święte Dziecię,
Co zmaże ludzkie grzechy na świecie,
Sami na zawsze oddali szczerze
Wszechmogącemu w świętej ofierze.

A nad Dzieciątkiem taki blask płonie,
Że je Symeon w drżące wziął dłonie:
„Boże mych ojców, o dzięki Tobie,
Żem Je wpierw ujrzał, nim spocznę w grobie!"

Tymczasem Marja Bogu na chwałę
Dwa gołąbeczki złożyła małe
I drobny orszak znów bijąc czołem,
Odszedł z pogodnem sercem wesołem.

Ach dziś i codzień chodźmy tym śladem,
Świętej Rodziny żyjmy przykładem
I za Jezusem, za świętą Matką
Biegnijmy, dzieci, całą gromadką!

Masz! Weź, o Boże, serca młodzieży,
Ona Cię kocha, czci, wielbi, wierzy,
Wypleń chwast grzechu, siej cnoty kwiecie,
Ikażde dobre ukochaj dziecię!

P. W

Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni

(na dzień 2 lutego).

Idzie Mateńka Boża i drogi skarb niesie; do serca go tuli i sercem pieści a wargi poruszają się modlitwą: „Jako jeleń pragnie do źródeł wód, tak dusza moja tęskni do Ciebie, o Boże. „Niosę do świętych przybytków Twoich, Panie, Synaczka Twego, w którymeś dobrze sobie podobał. Miłością odwieczną miłujesz go, lecz tak umiłowałeś ten świat, iż nam go dałeś, aby wszelki człowiek, który uwierzy w niego, nie zginął, lecz miał żywot wieczny. Tyś go złożył do mego łona i ja mu dałam ciało i życie ludzkie. To moje Dziecię Twojem jest Ojcze niebieski, i dlatego śpieszę do świątyni, by go ofiarować, tak jak każe zakon Mojżesza, sługi Twego".

A gdy weszła Mateńka Boża do świątyni, i gdy w żarliwej modlitwie ofiarowała go Panu, i gdy z rąk kapłana z powrotem go odebrała za okupem dwu gołębiąt, które w ofierze przyniósł św. Józef, wtedy zbliżył się do niej staruszek Symeon. Ten całe życie modlił się o przyjście Zbawiciela i otrzymał od Ducha św. przyrzeczenie, że nie umrze, zanim Go nie zobaczy. Symeon poznał w Dziecięciu Boga-Zbawiciela, więc bierze Go skwapliwie z rąk Najśw. Panny na ręce swoje i pełen szczęścia modli się do Ojca niebieskiego „Teraz Panie puść sługę Twego w pokoju, albowiem oczy moje zobaczyły zbawienie Twoje, jest to światłość na oświecenie pogań i na chwałę ludu izraelskiego". Przyszła też pobożna staruszka Anna i ona cieszyła się Dzieciątkowi a następnie wszędzie rozpowiadała, że się już narodził Zbawiciel.

Cieszyła się Mateńka Boża z tego, że ludzie poznają Zbawiciela, że on już rozpoczął posłannictwo swe, choć bolało jej serce z powodu przepowiedni Symeona, że miecz boleści przeszyje jej macierzyńskie serce, — a to powiedział z powodu przyszłej męki Zbawiciela i współmęki jego Najśw. Matki.

Podobnie jak cieszył się Symeon i Anna, my się cieszyć powinniśmy, iż poznaliśmy Jezusa, Zbawcę naszego, cieszyć szczególnie, gdy Go przyjmujemy, nie tylko na ręce, ale do serca naszego.

Czy nasze szczęście może jest mniejsze od szczęścia Symeona ?

Zabawy zimowe w Zakładzie mis. w G. Grupie.

Jak wielka nastała radość między chłopcami, kiedy po śniadaniu, wyszedłszy na dwór, ujrzeli, że ziemia pokryła się białym całunem. „Śnieg spadł, śnieg spadł"! rozległy się wołania i mniejsi chłopcy puścili się biegiem do stawu, żeby



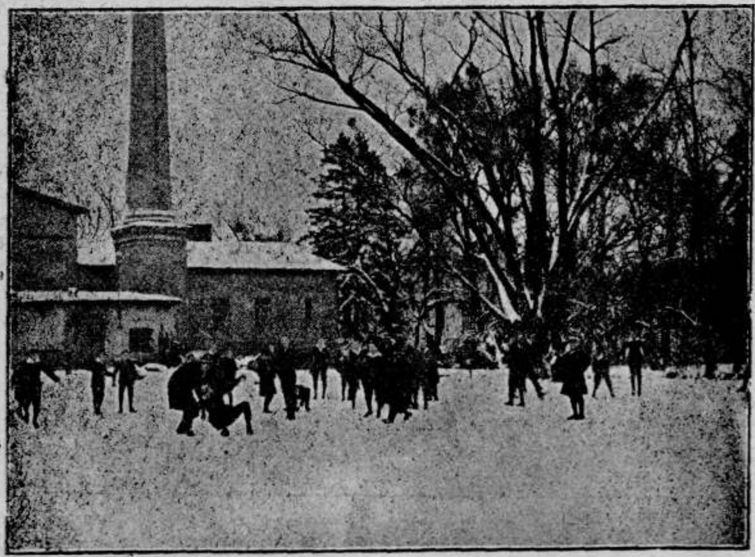
Przyczepiać łyżewki, rzecz nudna i długa,
Stąd cenna i miła kolegi przysługa

zbadać, czy lód już mocny. Ale i panowie z wyższych klas ucieszyli się tą niespodzianką, lecz nie dali to po sobie poznać, bo taka dziecinna radość byłaby ubliżeniem ich dojrzałości. Przy najbliższej sposobności O. Prefekt zakazał wchodzić na lód, z obawy niebezpieczeństwa dla chłopców. Tymczasem coraz to większe nastawały mrozy. Po tygodniu już było wolno łyżwować na stawie.

Nie pierwszej fotografji widzimy kilku chłopców, którzy z wielkim pośpiechem przywiązują łyżwy, pomagając sobie nawzajem. Oj! z jakim potem zapałem puszczają się naprzód, ścigając się naprzemian, a każdy w duchu wzdycha: „Jaka szkoda, że staw taki mały". Pomimo tej niedogodności wszyscy wesoło i żwawo łyżwują, a czasem jaki nowicjusz wywinie koziołka, ale i to go nie odstrasza od dalszej zabawy. Inni,, którzy nie mają łyżew, zabawiają się w ten sposób, że popychają swoich kolegów - łyżwiarzy, a kiedy który z nich ucałuje lód, to śmieją się do rozpuku.

Tak bawią się jedni na lodzie, a zobaczmyż, jak inni rozkoszują się na saneczkach, chociaż z fotografji odgadniemy, że i tam zabawa wre niezgorzej. Przyciągają bowiem saneczki na ganek obok „doliny Józefata" i dwóch lub trzech siada na nie, a następnie zjeżdżają z pochyłości. A trzeba wam wiedzieć, że to podróż niebezpieczna, bo dolina Józefata skręca się w kształcie sierpa; po bokach jest obsadzona

krzewami i nie jest szersza jak dwa metry, a co, najgorsze to na końcu doliny znajduje się rów, w którym płynie woda,



Na łodzie o chłodzie młódź chętnie używa,
Krew młoda, nie woda, wre, kipi, rozgrzewa.



Jak to miło! Jak to ładnie!
Gdy ma tak być, to się spadnie.
Wiwat! Jazda!

rzadko zamarzająca. Żeby te wszystkie przeszkody ominąć, bo trzeba dodać, że i pochyłość jest znaczna — potrzeba bardzo dobrego kierownika. Nieraz się zdarza, że sanie wjeżdżają w krzaki, lub wywracają się w połowie drogi albo też wjeżdżając do rowu, a to wszystko z powodu niedoświadczonego kierownika. Wszystkie te niebezpieczeństwa czynią właśnie podróż bardzo ryzykowną i urozmaiconą. W taki to sposób zejżdża się na dół, lecz z większą trudnością podciąga się sanie pod górę! Przy wspólnej pomocy zostaje pokonana i ta ostatnia trudność, a tak zabawa, trwa dalej i dalej! O chłopcy! któby wam nie pozazdrościł! Niejeden wasz rówieśnik spojrzy zapewne na te fotografję zazdrosnem okiem.

Z. St.



Z górki sunąć — bardzo miło,
Lecz pod górkę iść trza było...



SOBOTNIE SŁONKO

Sobotnie słonko.

Na dworze burza od piątku
Z deszczem szalała
A w chacie — Matka Dzieciątku
Koszulkę prała.

Skończywszy, spoj zy: na dworze
Świat w zawierusze...
— „Gdzież Ci koszulkę mój Boże
Teraz wysuszę?!...

W tem się rozjaśniać zaczyna;...
Już po kłopocie!
I Marya koszulkę Syna
Wiesza n. płocie.

Za Matką wypełzło z sieni
Dzieciątko gołe,
I już się w bujnej zieleni
Bawi wesołe.

Bóg wstrzymał deszcz z zawieruchę,
I dał słoneczka,
By wyschła całkiem na suche
Dlań... koszuleczka.

Ach, susz się prędko dla Niego!
Bo drży Dziecina...
A ta koszulka, to Jego
Jedna, — jedyna!...

Wiatr pilnie wilgoć z niej spija,
Słonko blichuje...
I już ją z płotu Marya
Suchą zdejmuje.

Tak, suchą! Aż w chwil niewiele
Znowu deszcz leje!...
Lecz Jezus czystą w Niedzielę
Koszulkę wdziejel...

Odtąd nam w każdą Sobotę
Przez wieków tyle —
Czy deszcz, śnieg, — słoneczko złote
Świeci — choć chwilę!...

Słoń i krokodyl.

(obrazek 2)



Patrzcie, o, patrzcie! Gdy wodę pił słoń,
Zazdrosny krokodyl w mig przypłynął doń;
Pochwycił go za nos; — słoń targnął się wstecz! —
Kto w walce zwycięży, ciękawa to rzecz...

Z „U" zrobić „X".

W starych rękopisach i na pomnikach cmentarnych nieraz znajdujemy wyrażone u przez V. O tem pamiętać trzeba, jeżeli się chce zrozumieć powyższe, dość często używane przysłowie. Z u zrobić x oznaczało tyle co oszukać kogoś, gdyż w dawniejszych czasach, tam gdzie używano rzymskich cyfr liczbowych, dość często się zdarzało, że karczmarz z nakredkowanego pięć (V) przez przedłużenie kresek w kierunku na dół zrobił dziesięć (X). W ten sposób z u (V = 5) zrobiło się X. (= 10) a oszukany klient, gdy nie mógł udowodnić oszukaństwa, musiał płacić podwójnie. I po dziś dzień są ludzie, co „z igły potrafią zrobić widły"...

CZYTAJCIE DZIATECZKI KOCHANE — CZYTAJCIE!

Opiekun, chcąc Was kochane Dziatki pobudzić do wzajemnego współzawodnictwa, będzie umieszczał co tydzień zapytania z dziejów historji i literatury. W ten sposób kochane Dziatki więcej wiadomości, tak potrzebnych każdemu człowiekowi nabędziecie. Pierwsze zapytanie ukaże się w przyszłym numerze **Opiekun.**

ZŁOTE MYSLI.

Trzeźwość jest elementarnym postulatem zdrowia i tężyzny Narodu a zarazem imperatywem etyki katolickiej.

Ks. August. Karynał Hlond, Prymas Polski

* * *

A któż kiedy widział, aby głowa pijana dawała zgodę. **A. Mickiewicz.**

* * *

Kto z nas nie spotkał w życiu ludzi, bardzo zdolnych, o wielkiej wartości moralnej, którzy wprost zmarnowali się przez alkoholizm. **Bolesław Prus.**

* * *

Zgoda wewnętrzna i wystrzeganie się zbytków, Polaków mocnymi uczyni. **Ks. St. Staszic.**

* * *

Wszystkie przestępstwa na świecie nie niszczą tylu ludzi i tyle mienia co pijaństwo. Bakon.